

Ks. Michał Bednarz

LECTIO DIVINA - SZKOŁA SŁOWA BOŻEGO METODA C.M. MARTINIEGO

Nazwa *Lectio Divina*¹ (*Medytacja Biblijna - Święte Czytanie - Czytanie Słowa Bożego*²) pojawia się dzisiaj dosyć często w słownictwie Kościoła, ale dla wielu chrześcijan określenie to nie jest w pełni zrozumiałe. Oznacza systematyczne odwoływanie się do Pisma Świętego jako inspiracji życia chrześcijańskiego. Ta praktyka była i jest czynnikiem odnowy w historii Kościoła. Z doświadczeń kardynała C.M. Martiniego³ wynika, że także dzisiaj może być ona pomocą w czytaniu Pisma Świętego.

¹ Por. J. K u d a s i e w i c z, *Medytacja Biblijna*, w: *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, red. J. Szłaga, Poznań-Warszawa: Pallottinum 1986, s. 251-255; S. H a r e z g a, *Lectio Divina w formacji biblijnej seminarium duchownego*, RBL 41 (1988) 517-528; M. B e d n a r z, *Medytacja Biblijna metodą kardynała Martiniego*, *Wzrastanie*, (1991) nr 31-32 s. 18-19; tenże, *Metoda kardynała Carlo Martiniego*, w: M. Bednarz, *Zastuchani w Słowo Boże*, Tarnów: Biblos 1991, s. 36-42; T.M. M i c e w i c z, *Lectio Divina - modlitwa Pismem Świętym*, w: *Szkoła modlitwy. Vademecum charyzmatyka*, Katowice: Księgarnia św. Jacka 1991, s. 62-70; L. M y c i e l s k i, *Jak czytać Pismo Święte*, Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów 1991; C L A R, *La Lectio Divina, coeur de la vie religieuse*, ed. Confédération Latino-américaine des Religieux, BDV (= Bulletin „Dei Verbum”) (1992) nr 22 s. 8.13-16; (1992) nr 23 s. 4-8.

² Tym ostatnim określeniem - zgodnie z regułą św. Benedykta - posługuje się L. Mycielski (tamże s. 11).

³ Artykuł został opracowany w oparciu o doświadczenia duszpasterskie C.M. Martiniego. Kardynał dzieli się nimi w wielu artykułach. Na ich podstawie można wyrobić sobie pogląd na temat tej metody czytania Pisma Świętego. Por. C.M. M a r t i n i, *La pratique de la Lectio Divina dans la pastorale biblique*, BDV (1991) nr 19 s. 8-13; tenże, *La preghiera biblica*, w: *Signore, insegnaci a pregare. Interventi sulla preghiera e la Lectio Divina*, Riboldi - Forte - Martini, Milano: Edizioni Paoline 1988 s. 49-63; tenże, *La sola cosa necessaria Lectio Divina su Luca 10,38-42*, w: *Signore*, s. 65-75; tenże, *L'Ecole de la Parole*, BDV (1992) nr 24 s. 8-13.

I. JAK POWSTAŁA LECTIO DIVINA?

Określenie *Lectio Divina* przywołuje długą historię modlitwy patrystycznej, monastycznej i współczesnej. Wielowiekowa tradycja monastyczna Kościoła zachodniego zna codzienną praktykę mnichów chrześcijańskich, którą nazwano *Lectio Divina*. Jest to systematyczne czytanie całego Pisma Świętego od *Księgi Rodzaju* po *Apokalipsę*. Ta praktyka wyrosła z przekonania, że Biblia jest żywym Słowem Bożym. Modlitewne, oparte na wierze czytanie Biblii w ciągu wieków inspirowało różne wspólnoty chrześcijańskie. Początkowo nie było to jeszcze czytanie zorganizowane i metodyczne.

Nazwa *Lectio Divina* pochodzi od Orygenesesa (185-254).⁴ Twierdził on, że tylko wtedy można z korzyścią czytać Biblię, gdy zdobędziemy się na pewien wysiłek. Konieczna jest uwaga i wytrwałość. Codziennie na nowo musimy powracać do źródła świętego tekstu. Jest to możliwe tylko dzięki stałemu wysiłkowi. Niezwykle ważna jest jego zdaniem także modlitwa. Koniecznie trzeba modlić się, aby móc zrozumieć sprawy Boże. Twierdzi, że tylko w ten sposób doświadczymy tego, czego się spodziewamy. W jego wyjaśnieniu zawiera się, przynajmniej w zarysie, już to wszystko, czym będzie później *Lectio Divina*.

W miarę upływu czasu *Medytacja Biblijna* staje się osią życia religijnego. Wokół Słowa Bożego słuchanego, medytowanego i przemodlonego rozwija się i organizuje życie monastyczne na pustyniach. *Święte Czytanie* jest zawsze bodźcem oraz siłą inspirującą i ożywiającą wszystkie reformy oraz prowadzi do odnowy życia religijnego. Reguły życia monastycznego św.św. Pachomiusza, Augustyna, Bazylego i Benedykta sprawią, że obok pracy ręcznej i liturgii, czytanie Pisma Świętego stało się podstawą życia zakonnego.

W XII w. powstaje czteroetapowa struktura *Lectio Divina*. Około roku 1150 Guigo, zakonnik z Chartres, napisał dzieło zatytułowane *Drabina mnichów*, gdzie zajmuje się wspomnianą metodą czytania Pisma Świętego. Pragnie, aby została ona dowartościowana i skorygowana przez praktykę i doświadczenie współbraci. Dlatego we wstępie, zanim przedstawił teorię czterech etapów, zwrócił się do „umiłowanego brata Gervais”, stwierdzając: „Chciałbym podzielić się z wami kilkoma refleksjami na temat życia duchowego mnichów. Otóż, znacie to życie z doświadczenia, podczas gdy ja znam je jedynie z teoretycznego studium. Dlatego możecie być sędziami i cenzorami moich myśli”. Następnie pisze: „Kiedyś, zajęty pracą fizyczną, zacząłem myśleć o aktywności duchowej człowieka”, tj. zastanawiać się nad tym, jak człowiek przeżywa doświadczenia duchowe. Zauważył, że w każdej pracy można rozróżnić przygotowanie i pewne etapy. Dlatego zapytał, czy coś podobnego nie ma miejsca w dziedzinie duchowej. I stwierdził: „W mojej refleksji uświadomiłem sobie, że są cztery stopnie duchowe, czyli: *czytanie, medytacja, modlitwa, kontemplacja*.”

⁴ *La Lectio Divina*, s. 13.

Jest to drabina mnichów, która wznosi się z ziemi do nieba. Jest zbudowana z kilku szczebli, a równocześnie posiada niezmierną i nieprawdopodobną wielkość. Jej podstawa opiera się na ziemi, część wyższa sięga jednak i poszukuje tajemnic nieba”.⁵

W XIII w. mnisi zakonów zebranych usiłują opracować zasady nowego życia religijnego, bardziej skoncentrowanego na obecności wśród „najmniejszych”, tj. wśród ubogich. Dlatego uczynią z *Lectio Divina* źródło inspirujące ich ruch odnowicielski. Widać to dobrze w życiu i pismach pierwszych franciszkanów czy dominikanów.

Później nastąpił długi okres, w czasie którego zaniechano tej praktyki. Jedną z najgorszych konsekwencji kontreformacji dla katolików, którzy obawiali się niebezpieczeństw bezpośredniego i częstego kontaktu z Pismem Świętym, było stopniowe zastępowanie go przez inne „lektury duchowne”. Począwszy od Soboru Trydenckiego, doprowadziło to w Kościele katolickim do oddalenia się na wiele wieków od Biblii i do nieufności wobec niej. Takie nastawienie spowodowało bardzo poważne konsekwencje w nauczaniu Kościoła. Uderza, że w ewangelizacji, która zaczęła się wyłącznie w oparciu o teksty natchnione, nastąpiło odsunięcie Pisma Świętego na dalszy plan i zredukowanie do minimum jego obecności. Czytania liturgiczne, kazania i zwykła katecheza wyrwane zostały z kontekstu historii zbawienia. Biblia stała się zbiorem materiałów, z którego można było czerpać teksty, aby usprawiedliwić każdą sprawę, zarówno dobrą jak złą. Służyła udowodnieniu wszystkiego jako woli Bożej, tak dalece, że wreszcie nie uzasadniała już nic. Czytanie Biblii nie było zalecane nawet zakonnicom i zakonnikom. Np. św. Teresa z Avila nie miała dostępu do tekstu Starego Testamentu. Kładziono raczej nacisk na lekturę duchową. Lęk przed protestantyzmem spowodował, że utracono kontakt ze źródłem. Popętnione, i trwające jeszcze do dnia dzisiejszego, błędy wykorzystują wszystkie nowo powstające grupy religijne (sekty). Dlatego w tzw. nowej ewangelizacji odczuwa się potrzebę uwolnienia się od wszystkich wspomnianych skrupowań.

Powrót do Biblii zaczął się wraz z Soborem Watykańskim II. Powróci on do starej tradycji i w *Konstytucji o Bożym Objawieniu* zaleca z naciskiem konieczność praktykowania *Lectio Divina*.⁶ Dlatego pojawia się ona na nowo i w różnych wspólnotach religijnych zaleca się czytanie Słowa Bożego. Nie zawsze pojawia się jednak sama nazwa. Zakonnice i zakonnicy zaczynają otaczać szacunkiem i pilnie studiować Pismo Święte. Odkryto także, że tzw. *Święte Czytanie* jest wciąż czymś niezwykle aktualnym i użytecznym. Takie nastawienie dostrzega się np. w deklaracji „Konfederacji latyno-amerykańskiej zgromadzeń zakonnych”, która nazywała tę metodę czytania Pisma Świętego „sercem życia religijnego”.⁷

⁵ C.M. Martini, *La preghiera biblica*, s. 51.

⁶ KO, 25.

⁷ *La Lectio Divina*, s. 8.

Słowo Boga wcielone w święty tekst nie jest zastrzeżone do czytania tylko dla zakonników. Może, a nawet powinno, stać się w mniejszym lub większym stopniu praktyką wszystkich wierzących.

W ostatnich latach do *Lectio Divina* nawiązał kardynał C.M. Martini, arcybiskup Mediolanu, dawny profesor Pisma Świętego. Spotyka się on regularnie z młodymi swojej diecezji, aby czytać Biblię. Wieloletnie doświadczenie zaowocowało wypracowaniem bardzo interesującej metody jej czytania opartej na *Medytacji Biblijnej*, chociaż znacznie zmodyfikowanej. Inicjatywa zrodziła się dosyć przypadkowo. Wyszli z nią młodzi ludzie, którzy w r. 1980 prosili kardynała, aby nauczył ich modlić się w oparciu o Biblię. C.M. Martini zaproponował im, aby zaczęli czytać Ewangelie, posługując się metodą, którą bardzo szybko nazwano *metodą Martiniego*. Kardynał broni się jednak i twierdzi, że nie jest bynajmniej autorem tego sposobu czytania Pisma Świętego. Uważa, iż chodzi w tym wypadku o starą praktykę Ojców Kościoła, zwaną *Lectio Divina*. Obecnie przyjęła się już oficjalna nazwa *Szkoła Słowa Bożego* albo *Szkoła Biblijna*, zaakceptowana przez samego twórcę tej metody.⁸

Spotkania rozpoczęły się w katedrze mediolańskiej w październiku 1980 r. Za pierwszym razem zjawilo się 300 młodych ludzi. Grupa szybko powiększyła się do 500, a następnie do 1000, 2000 i 3000 osób. Spotkania odbywały się w każdy pierwszy czwartek miesiąca i w miarę upływu lat stawały się naturalną praktyką czytania Pisma Świętego wielu młodych ludzi. C.M. Martini wspomina jak uważnie słuchali oni w milczeniu Słowa, z jak poważnym nastawieniem uczestniczyli w *Szkole Biblijnej*.⁹ Zaczynano recytacją psalmów, aby stworzyć pewną atmosferę. Następnie kardynał dawał kilka wskazań dotyczących metody, a wreszcie odczytywano jakąś perykopę biblijną. Z czytaniem związane było wyjaśnienie, które zmierzało do medytacji. Była to adoracja odbywająca się w całkowitym milczeniu i trwająca 15 minut.

C.M. Martini odszedł od starej zasady czytania Pisma Świętego w sposób ciągły. Dlatego w ciągu pierwszych pięciu lat trwania *Szkoły Słowa Bożego* wybierano różne tematy: najpierw modlitwy biblijne, w roku następnym kilka psalmów, innym razem psalm *Miserere* (był to rok Synodu Biskupów na temat pojednania-pokuty, 1983), z kolei zajęto się powołaniem w Biblii i rolą kobiety w Piśmie Świętym.

Po pięciu latach, z powodu ogromnej liczby uczestników, która ciągle wzrastała, wybrano 25 wielkich kościołów diecezji mediolańskiej, połączonych ze sobą drogą radiową. Przekazywano *Medytację Biblijną* za pośrednictwem diecezjalnego nadajnika radiowego, a młodzi w różnych ośrodkach mogli uczestniczyć, zbierając się, aby śpiewać, słuchać tekstów Pisma Świętego, medytować, modlić się za ich pomocą, kontemplować je.

⁸ C.M. Martini, *L'Ecole de la Parole*, s. 8.

⁹ C.M. Martini, *La pratique*, s. 12.

Spotkania przyniosły bardzo widoczne rezultaty: około 30000 młodych uczestniczyło w *Szkole Słowa Bożego*. Później, chcąc rozszerzyć pole działalności, udoskonalono pracę duszpasterską. Wybrano około 70 ośrodków i 70 księży, którym podawano tematy, aby w *Świętym Czytaniu* mogli uczestniczyć wszyscy, którzy tego pragną.

Poszerzeniem tej pracy stały się rekolekcje w formie wieczorów biblijnych w parafiach. Jest to interesujące doświadczenie, które pozwoliło spopularyzować *Szkolę Słowa Bożego* i przeprowadzić ją w szerokich kręgach. Rekolekcje takie odbywają się w ciągu sześciu kolejnych wieczorów. Przeprowadza się je metodą *Medytacji Biblijnej* często w oparciu o jakąś jedną dłuższą perykopę biblijną. Liczne parafie diecezji mediolańskiej powtarzają doświadczenie wieczornych rekolekcji biblijnych a ludzie, nawet najbardziej prości, słuchają Pisma Świętego a następnie medytują na temat słyszanych słów w milczeniu i modlitwie. Najważniejsze w czasie takich rekolekcji nie jest wygłaszanie całej serii kazań czy homilii. Praktyka ta przyjęła się i znalazła uznanie dlatego, że nie proponowano młodym katechezy ani homilii, ale tylko pomoc w bezpośrednim zetknięciu się z tekstem biblijnym.

Obecnie duszpasterska praktyka czytania Pisma Świętego, proponowana przez C.M. Martiniego, wyszła już daleko poza granice diecezji mediolańskiej. W sierpniu 1992 r. kardynał przedstawił ją grupie około 300 księży w Kalifornii. Po latach wysiłków może on z pewną dumą stwierdzić, że wielką część swej pracy duszpasterskiej z młodymi, kapłanami, siostrami zakonnymi poświęcił właśnie *Szkole Słowa Bożego*.¹⁰

II. DLACZEGO C.M. MARTINI WYBRAŁ TĘ METODĘ?

Zadecydowały o tym dwa względy. Pierwszy motyw ma charakter teologiczny (1), a drugi odwołuje się do wskazań Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (2).

1. C.M. Martini uważa, że sama Biblia jest uzasadnieniem potrzeby wprowadzenia do pracy duszpasterskiej praktyki *Szkoły Słowa Bożego*.¹¹ Przecież tylko Jezus może nas nauczyć modlić się. Św. Paweł w *Liście do Rzymian* stwierdza, że sami nie umiemy się modlić i jedynie Duch Święty bierze na siebie obowiązek udzielenia nam w tym względzie pomocy (Rz 8,26).

Można jednak zapytać: Czy Biblia jest bezwzględnie konieczna, aby nauczyć się modlić? Czy nie wystarczy, a nawet czy nie piękniejsza jest modlitwa spontaniczna?

a. Pismo Święte jest punktem wyjścia w modlitwie, ponieważ ogłasza Boży plan, który aktualizuje się w historii zbawienia. Modlitwa nie jest modlitwą chrześcijańską,

¹⁰ C.M. Martini, *La preghiera biblica*, s. 51.

¹¹ Tamże s. 49-51.

jeżeli nie jest odpowiedzią na ten zbawczy plan Boga. Na pierwszym miejscu nie jest więc modlitwa. Pierwsze jest Boże Słowo, zawarte przede wszystkim w Piśmie Świętym i skierowane do człowieka. Natomiast modlitwa chrześcijańska jest odpowiedzią na Boży plan. Ta odpowiedź przybiera formę uwielbienia, dziękczynienia, adoracji, żalu, prośby. Nawet wtedy, kiedy nie modlimy się wyraźnie przy pomocy świętego tekstu, wychodzimy w rzeczywistości od niego, aby odpowiedzieć Temu, który z miłości zaczął wcześniej nas szukać.

b. Jest jednakże jeszcze inny powód, dla którego należy oprzeć się na tekście Biblii. Do naszej modlitwy powinniśmy dołączyć modlitwę Pisma Świętego. Biblia jest modelem, źródłem inspiracji, podtrzymaniem. Modlitwa spontaniczna jest niewątpliwie czymś dobrym i zalecanym. Jeżeli jednak przeżywamy chwile oschłości - a mogą one być częste - wtedy niezwykle pomagają biblijne wzorce, np. *Psalmy*. Są to bowiem modlitwy ludzi natchnionych przez Boga. Mogą się one stać bodźcem, gdy czujemy pustkę i nie wiemy jak zwrócić się do Pana. Musimy zresztą pamiętać, że modlitwa liturgiczna zrodziła się właśnie z Biblii i posługuje się jej określeniami albo słowami, które się do niej odnoszą. Modlić się przy pomocy Biblii nie oznacza, że dajemy się skrepić systemem słownym i tylko mechanicznie powtarzamy pewne zwroty. Słowa Pisma Świętego powinny nas jedynie pobudzić do osobistego uczestnictwa, które się wyrazi przy pomocy naszych sformułowań, ale zawsze z odniesieniem do Pisma Świętego.

c. Ważna jest jeszcze trzecia uwaga wynikająca z dwóch poprzednich. Chodzi o modlitwę słowami Pisma Świętego. *Medytacja Biblijna* jest właśnie modlitwą opartą na Piśmie Świętym w sposób systematyczny, dostosowany do wszystkich. Jest to modlitwa tak stara jak Lud Boży Starego i Nowego Przymierza, a równocześnie najbardziej nowoczesna, łatwa, gdyż nie wymaga jakiegoś specjalistycznego przygotowania. Dlatego C.M. Martini uznał sprawę pogłębienia tematu *Świętego Czytania* za niezwykle ważną i pożyteczną. Jest to przecież modlitwa zrodzona z Biblii i oparta na Piśmie Świętym.¹²

2. C.M. Martini odwołuje się ponadto do nauczania Kościoła, aby uzasadnić potrzebę proponowanej metody czytania Pisma Świętego. Uważa, że jest to program dla wszystkich ochrzczonych, którzy chcą podjąć poważny wysiłek. Uzasadnienie tego stanowiska widzi w dokumentach Soboru Watykańskiego II.¹³ A tymczasem sytuacja nie jest najlepsza. Warto, czy nawet koniecznie trzeba, przypomnieć stwierdzenie *Dokumentu końcowego* Synodu Biskupów z roku 1985, zwołanego z okazji dwudziestej rocznicy Soboru Watykańskiego II. W drugiej jego części, która jest

¹² Zob. C.M. Martini, *Ze Świętym Łukaszem na drodze modlitwy*, Marki-Struga: Michalineum 1986; D.E. Rosage, *Mów, Panie... Przewodnik codziennej modlitwy z Pismem Świętym*, Warszawa: Oficyna Przeglądu Powszechnego 1991.

¹³ C.M. Martini, *La preghiera biblica*, s. 57-58.

zatytułowana *Słowo Boże*, może przeczytać następujące stwierdzenie: „Niezwyczajnie ważna jest konstytucja dogmatyczna *Dei Verbum*, która została zbyt zaniedbana”.

Czego nie dopełniono w ciągu tych dwudziestu lat? Można odpowiedzieć na to pytanie, sięgając do *Konstytucji dogmatycznej o Bożym Objawieniu*. Czytając kolejne jej schematy, dostrzega się pewien postęp: od ostrożnych zaleceń ogólnych na temat Pisma Świętego aż do zachęt skierowanych do wszystkich wierzących. Pierwszy schemat, wypracowany w r. 1962/63, zwracał uwagę: „Niech wierzącym zostaną szeroko otwarte bramy Pisma Świętego. Niech Kościół zatroszczy się o przekłady na języki nowoczesne”. W drugim schemacie jest już mowa o konieczności, a nie tylko o tym, co wypada: „Jest konieczne, żeby wierni mieli szeroki dostęp do Pisma Świętego” Wreszcie w ostatniej redakcji czytamy: „Trzeba więc, aby całe nauczanie kościelne, tak jak sama religia chrześcijańska, żywiło się i kierowało Pismem Świętym”, które jest „dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego. (...) Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma Świętego. (...) Konieczną przeto jest rzeczą, by wszyscy duchowni, zwłaszcza kapłani Chrystusowi i inni, którzy, jak diakoni i katechiści, zajmują się prawowicie posługą słowa, dzięki wytrwałej lekturze i starannemu studium, przyłgnęli do Pisma Świętego, aby żaden z nich nie stał się «próżnym głosicielem słowa Bożego na zewnątrz, nie będąc wewnątrz jego słuchaczem». (...) Również Sobór święty usilnie i szczególnie upomina wszystkich wiernych, a zwłaszcza członków zakonów, by przez częste czytanie Pisma Świętego nabywali «wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa» (Flp 3,8). «Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa» (św. Hieronim)”. A nieco dalej dodaje: „Niech więc chętnie do świętego tekstu przystępują czy to przez świętą Liturgię, przepelnioną Bożymi słowami, czy przez pobożną lekturę (dopisek C.M. Martiniego: a więc przez *Lectio Divina*¹⁴). (...) Niech jednak o tym pamiętają, że modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma Świętego, by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem. Gdyż «do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy boskie wypowiedzi»”.¹⁵ „Tak więc przez czytanie i studium ksiąg świętych «Słowo Boże szerzy się i jest wystawiane» (2 Tes 3,1), a skarbiec Objawienia powierzony Kościołowi niech serca ludzkie coraz więcej napełnia. Jak z ciągłego uczestnictwa w tajemnicy eucharystycznej życie Kościoła doznaje rozkwitu, tak spodziewać się wolno nowego bodźca do życia duchowego ze wzmożonej czci dla Słowa Bożego, które «trwa na wieki» (Iz 40,18; por. 1 P 1,23-25)”.¹⁶

Stwierdzenie św. Hieronima: „Nieznajomość Pisma Świętego jest - w rzeczywistości - nieznajomością Chrystusa” jest niezwykle twarde, zdecydowane i ważne, skoro

¹⁴ *La preghiera biblica*, s. 56.

¹⁵ *KO*, 25-26.

¹⁶ *KO*, 26.

Sobór uważa za swój obowiązek powtórzyć je. Każdy wierny musi, jeżeli pragnie zbawienia, znać Jezusa Chrystusa, a więc powinien zdobyć się przynajmniej na jakieś minimalne i proste wprowadzenie do Biblii, wychodząc być może od liturgii, ale starając się usłyszane teksty biblijne uczynić własnymi.

Z dokumentu soborowego wynika, że powszechna praktyka czytania Pisma Świętego ma uzasadnienie w samej Biblii. Czyż *List do Rzymian* św. Pawła nie zaczyna się od słów: „Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych” (Rz 1,7)? Oznacza to, że św. Paweł pisze do wszystkich wierzących, a nie tylko do odpowiedzialnych za wspólnotę chrześcijańską w Rzymie albo do intelektualistów. Z drugiej jednak strony, jeżeli weźmiemy do ręki *List do Rzymian*, zauważamy, że jest on niezrozumiały dla tego, kto nie zna dobrze Starego Testamentu: *Księgi Wyjścia*, *Proroków*, *Psalmy*. Jest zatem przeznaczony dla wspólnoty, która słuchała Izajasza, uczyła się go na pamięć. Skierowany jest do gminy, która znała całe perykopy *Księgi Wyjścia* i która śpiewała *Psalmy*, a więc medytowała. Dokonywała tej medytacji opierając się na znanych tekstach biblijnych.

Słowa *Konstytucji dogmatycznej o Bożym Objawieniu* są bardzo zdecydowane i mocne. Stanowią niewątpliwą nowość w stosunku do tego, co było w przeszłości. Bowiem w Kościele katolickim wierzący bardzo rzadko poznawali bezpośrednio Pismo Święte. Najczęściej ograniczano się do wysłuchania czytań liturgii niedzielnej. Natomiast ojcowie Synodu zachęcają wszystkich wierzących do wsłuchiwania się w tekst święty. Kardynał C.M. Martini¹⁷ uważa, że stanowi to zachętę do praktykowania tzw. *Medytacji Biblijnej*.

III. CZYM JEST MEDYTACJA BIBLIJNA?

Ważne jest uświadomienie sobie, czym nie jest oraz czym jest *Szkola Słowa Bożego*?

Szkola Słowa Bożego nie jest ani kazaniem, ani katechezą dla młodych, ani celebrazją *Nabożeństwa Słowa Bożego*. Jest w niej coś z tych wszystkich form głoszenia, ale nie można jej identyfikować z żadną z nich.

Często używa się nazwy *Lectio Divina* na określenie jakiegokolwiek czytania Pisma Świętego, które łączy się z modlitwą. To jednak nie wystarczy, tzn. nie każde czytanie Biblii, wiążące się z modlitwą, jest automatycznie *Medytacją Biblijną*. Nie jest nią także rozwinięcie pewnych tematów biblijnych ze Starego czy Nowego Testamentu, podobnie jak i omawianie perykop liturgii dnia.

Nie przypadkiem ta metoda jest nazywana *Szkola Słowa Bożego*. Jest *szkołą*, gdyż zdaniem C.M. Martiniego chodzi o nauczanie, w jaki sposób można indywidualnie i osobiście rozważać słowa Pisma Świętego. Chodzi o to, aby teksty

¹⁷ *La pratique de la Lectio Divina*, s. 9.

biblijne wywarły na nas wpływ i abyśmy odczuli ich smak. Jeżeli się to stanie, będziemy pragnęli kontynuować tę pracę, aby odkryć bogactwo świętych tekstów.

Zatem przedmiotem *Świętego Czytania* jest Biblia, która może „cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie” (2 Tm 3,15). „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3,16-17); „abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję” (Rz 15,4).

Święte Czytanie zakłada pewne zasady, które uwzględniano zawsze w chrześcijańskim czytaniu Biblii.

a. *Jedność Pisma Świętego*. Biblia stanowi jedność, w której każda księga, każde zdanie ma swoje miejsce i spełnia określoną funkcję objawiającą Boży plan. Jej różne części są jakby ceglami wielkiego muru: kreślą zarys Bożego planu. Zasada jedności sprawia, że teksty nie mogą być wyizolowane, wyrwane z kontekstu i powtarzane jako prawdy absolutne. Z jednej cegły nie można budować muru; jeden zarys nie wystarczy, aby nakreślić plan. Biblia nie jest też ciężarówką cegieł, lecz domem, w którym można mieszkać.

b. *Aktualność albo wcielanie Słowa*. Jako chrześcijanie, czytając Biblię, nie możemy zapominać o życiu. Dzięki niej możemy lepiej zrozumieć to, co przeżywamy osobiście. Biblia wyraża to, co rozgrywa się w naszym życiu i w naszym wnętrzu. Odkrywamy, że Słowo Boże nie wcielało się tylko w czasach przeszłych, ale także dzisiaj, aby być z nami i aby nam pomóc stawić czoło problemom i by mogły zrealizować się nasze nadzieje, abyśmy „usłyszeli dzisiaj głos Jego” (Ps 95,7).

c. *Wiara w Jezusa Chrystusa żyjącego we wspólnocie*. Biblię musimy czytać w świetle wiary w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, który żyje pośród nas. Wiara w Jezusa Chrystusa pomaga lepiej dostrzec Jego obecność w życiu. Dzięki czytaniu Pisma Świętego we wspólnocie Biblia, Tradycja i życie tworzą całość i żywą jedność.

IV. METODA SZKOŁY SŁOWA BOŻEGO

Guigo, mnich cysterski z XII w., w następujący sposób opisuje *Lectio Divina*: „Czytanie jest to uważne studiowanie Pisma Świętego dokonywane w napięciu ducha, aby je zrozumieć. Medytacja jest to działanie inteligencji (d. w. a nie tylko oczu), które koncentruje się, przy wsparciu rozumu, na badaniu prawd ukrytych. Modlitwa jest zwróceniem się z żarliwością serca ku Bogu, aby uniknąć zła i osiągnąć dobro. Kontemplacja jest podniesieniem ducha, który wyrывa się ponad siebie i wznosi się

ku Bogu, kosztując radości wiecznej słodyczy”.¹⁸ W tym opisie czterech etapów Guigo dokonuje syntezy tradycji dawnych wieków i czyni z niej metodę czytania Pisma Świętego dla młodych, pragnących rozpocząć życie monastyczne.

Nie zawsze można łatwo oddzielić poszczególne etapy. To, co jedni uważają za czytanie, inni zaliczają do medytacji, itd. Ten brak jasności jest czymś, co tkwi w samej naturze *Szkoły Biblijnej*. Chodzi o dynamiczny proces czytania, w czasie którego powstają coraz to nowe etapy jeden po drugim. Sytuacja podobna jest do przejścia nocy w dzień. O świcie ktoś może powiedzieć: „Jest jeszcze noc” a inny stwierdzi: „Nadchodzi już dzień”. Podobnie w omawianej metodzie. Np. czytanie przedłuża się na całą *Medytację Biblijną*, ale różna jest intensywność w zależności od etapu, na jakim się znajdujemy. Ogólnie ważne jest, aby wypuklić zasadnicze rysy charakterystyczne dla każdego z etapów, z których składa się *Lectio Divina*.

1. Czytanie¹⁹

(Przyswoić sobie tekst natchniony, umiejscowić go)

Najpierw należy odczytać jakiś tekst Pisma Świętego. Tę czynność można nawet powtórzyć. Czytanie jest czynnością, która ma przybliżyć Biblię tak, aby stała się słowem zdolnym wyrazić nasze przeżycia i nasze działania, gdyż wszystko, co jest w niej, „spisane (...) zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów” (1 Kor 10,11). Jest to czynność wstępna i podstawowa. Trzeba dobrze wypowiedzieć słowa, jeżeli to możliwe - głośno. Ten pierwszy etap jest bardzo ważny. Nie może przebiegać zbyt pobieżnie. W czasie czytania „odwiedzamy Biblię” tak jak odwiedza się przyjaciela. Istnieje duże podobieństwo między sposobem naszego odnoszenia się do ludzi a naszym ustosunkowaniem się do Pisma Świętego. Jedno i drugie wymaga jak najwięcej uwagi, szacunku, przyjaźni, oddania siebie, milczenia. Nie może zależeć od chwilowego humoru czy nastroju, ale wymaga pewnej stałości i determinacji.

Czytanie jest jednak tylko punktem wyjścia, a nie punktem docelowym. Ma to być coś, co przypomina stawianie nóg na trwałym gruncie. Przygotowuje czytelnika i sam tekst do dialogu w medytacji. Medytacja nie może być bowiem wynikiem fantazji, ale musi mieć oparcie w tekście. Dlatego jest konieczne, żeby czytanie odbywało się z uwagą i respektowało pewne zasady. Niedoskonałe odczytanie powoduje, że tekst zostaje dostosowany do naszych przekonań i poglądów. Wtedy można nim manipulować. Natomiast poprawne odczytanie tekstu czyni z niego autonomicznego partnera w naszym dialogu z Bogiem; akcentuje właściwy jego sens. Winno wytworzyć u czytelnika postawę krytyczną, zrównoważoną i pełną szacunku wobec Biblii. Zmierza ku temu, aby uchwycić zasadnicze elementy i myśli tekstu natchnionego. Istotne jest wsłuchanie się w to, co mówi Bóg. Będzie ono skuteczne,

¹⁸ *La Lectio Divina*, s. 13.

¹⁹ C.M. Martini, *La preghiera biblica*, s. 52-53; *La Lectio Divina*, s. 15-16.

owocne i pełne, o ile będzie uważne. Do tego zaś konieczna jest cisza i uspokojenie wewnętrzne.

Czytanie wymaga także przynajmniej minimalnej znajomości egzegezy, czyli interpretacji Biblii, aby *Lectio Divina* dobrze przebiegała. Musi być bowiem krytyczne, aby pomogło czytelnikowi zanalizować tekst. Dokonuje się na trzech poziomach:

a. *Płaszczyzna literacka*. Trzeba dobrze przypostrzeć się tekstowi i zastanowić się nad jego rolą i znaczeniem. Dobrze jest wziąć do ręki ołówek i podkreślać te słowa lub zdania, które zaskakują lub niezwykle mocno uderzają swoją treścią. Bardzo użyteczne może być podkreślanie, np. czasowników, które na jakiejś karcie Ewangelii określają działanie Jezusa albo apostołów. Podkreślając, odnajduje się niekiedy słowa kluczowe perykopy. W konkretnym bowiem fragmencie zasadniczo wszystko koncentruje się wokół jednego lub dwóch słów podstawowych. Podkreślenie pozwala dostrzec wiele szczegółów, których wcześniej nie zauważyliśmy, chociaż już wiele razy czytaliśmy dany tekst. Można np. podkreślać przysłówki, aby dostrzec uczucia, które autor pragnie utrwalić albo przymiotniki, które nadają zabarwienie czynnościom. W ten sposób będzie można łatwiej zauważyć w tekście zasadniczą myśl albo ideę, na których zależy autorowi natchnionemu. Równocześnie pobudzimy naszą uwagę oraz uaktywni się nasz rozum, inteligencja, fantazja i wrażliwość. Tekst biblijny, który wydawał się bardzo prosty i prozaiczny oraz dobrze znany, nagle przedstawia się jako coś nowego. Każdy z nas, niezależnie od tego jak dawno studiuje czy czyta Pismo Święte, nagle odkryje w nim nowe myśli i nowe horyzonty. Wymaga to jednak pewnego wysiłku, jeżeli chcemy je dobrze zrozumieć. Perykopę trzeba odczytać w tzw. kontekście bliższym i dalszym, czyli w całości księgi, w której się znajduje. Trzeba przynajmniej ogólnie przypomnieć, w jakim celu została napisana dana księga. Może się bowiem okazać, że nasza perykopa odgrywa jakąś rolę w tej całości. W przeprowadzeniu analizy tekstu mogą nam pomóc proste pytanie: Kto? Kogo? Gdzie? Dlaczego? Przy pomocy jakich środków? Jak perykopa jest powiązana z kontekstem literackim księgi, w której się znajduje?

b. *Płaszczyzna historyczna*. Analiza literacka powinna przybliżyć kontekst historyczny, w którym dana perykopa została napisana albo przekazana. Kontekst ten można zanalizować biorąc pod uwagę cztery aspekty: ekonomiczny, społeczny, polityczny i religijny. Dzięki temu odkryjemy konflikty, które znajdują się u podstaw tekstu i które w nim się odbiły.

c. *Płaszczyzna teologiczna*. Trzeba wreszcie odkryć orędzie tekstu, skierowane do ludzi tamtej epoki: dostrzec jego miejsce w ówczesnych konfliktach, zbliżyć się ku zrozumieniu, kim był Bóg dla tamtych ludzi, jak przyjmowali oni i jak żyli w oparciu o to orędzie, itd.

Nie chodzi jednak w tym wypadku o naukowe studium tekstu biblijnego. Czytanie jest bowiem tylko środkiem. Wyjaśnienie nie może być uzależnione od egzegety, lecz od potrzeb i sytuacji czytelników. Cel czytania można porównać

do pracy zmierzającej do rozbicia muru. Jeżeli chcemy przebić mur, trzeba użyć odpowiedniej wiertarki. Jeden mur wymaga silniejszego wiertła niż drugi. Np. mur kamienny wymaga twardszego wiertła niż mur z cegły. Ale cel pozostaje zawsze ten sam: przewiercić mur. Trzeba przebić mur, który oddziela stary tekst od naszego życia, aby podjąć dialog z Bogiem poprzez medytację.

Jak to uczynić? Kiedy to się dokona? Z jednej strony konieczne jest wytrwałe i uważne studium, a z drugiej własne doświadczenie nabyte w ciągu życia. Czytanie Biblii powinno uzdolnić do lepszego odczytania doświadczeń życia ludzkiego i odwrotnie. Paweł VI powiedział, że trzeba „nabyć zrozumienie (współgranie) między potrzebami dzisiejszych czasów a treścią starego tekstu, aby być gotowym ją usłyszeć (w dialogu)”.²⁰ Inaczej mówiąc, trzeba równocześnie pogłębić stary tekst i nasze doświadczenie.

2. Medytacja²¹

(Zgłębiać i przyswajać sobie tekst, dialogować, aktualizować)

Kiedy następuje przejście od czytania do medytacji? Trudno jest dokładnie określić, kiedy wiosna przechodzi w lato. Ta chwila jest różna, w zależności od roku i kraju. Istnieją jednak pewne kryteria. Przedmiotem czytania jest przestudiowanie tekstu tak dalece, aby wpłynął on na nasze życie. Jest to zaznajomienie się z nim w tym celu, aby stał się naszym słowem. Powinniśmy stwierdzić, że Bóg chce nam coś powiedzieć. Bowiem dopiero wtedy skłonimy głowę, nauczymy się milczeć i przygotujemy się do słuchania i powiemy: „Chciałbym słuchać tego, co mówi Pan Bóg” (Ps 85,9). Jest to chwila, w której czytanie przechodzi w medytację i zaczyna się drugi etap *Czytania Słowa Bożego*.

Guigo pisze: „Medytacja jest aktualizacją właściwego sensu przy pomocy rozumu, który szuka poznania ukrytej prawdy”.²² Jaka jest ta prawda? Za pomocą czytania odkrywamy związek tekstu z ówczesną epoką oraz stwierdzimy, jakie orędzie kieruje Bóg do wierzących. Sytuacja tamtych czasów zmieniła się jednak w stosunku do dzisiejszej epoki. Odmienne są także konflikty. Jednak wiara mówi, że tekst, chociaż pochodzi z innej epoki i z innego środowiska kulturowego, ma nam coś do powiedzenia. Jest w nim coś, co ma wieczną wartość, a ona powoduje i dzisiaj taką samą przemianę, jaką wywoływała kiedyś. Tę prawdę, która posiada wartość nieprzemijającą, trzeba odkryć oraz zaktualizować. W jaki sposób może się to dokonać?

Nie wystarczy zatem przeczytać tekst Pisma Świętego. Trzeba się zastanowić nad jego wiecznotrwałymi wartościami. W czasie czytania bierzemy pod uwagę dane

²⁰ 25.09.1970.

²¹ C.M. Martini, *La preghiera biblica*, s. 53; *La Lectio Divina*, s. 4-5.

²² *La Lectio Divina*, s. 4.

literackie, historyczne, geograficzne oraz kulturowe omawianej perykopy. Teraz zaś dokonujemy refleksji nad wartościami, które ukryte są w perykopie ewangelicznej. Mogą one być następujące: miłość Chrystusa w stosunku do nas, prawda, sprawiedliwość, ubóstwo, błogosławieństwo ubogich, sens ofiary, nadzieja, moc przeciw rozpacz, potępienie przemocy. Lęk apostołów każe nam myśleć o naszym lęku, odwaga Jezusa przypomina o naszej odwadze; wartości, które perykopa akcentuje, dotyczą nas osobiście. Dzięki tej pracy dokonuje się przyswojenie tekstu. Staje się w nas czymś żywym. Słowo, które dotychczas było na zewnątrz, staje się naszym słowem wewnętrznym; zapada głęboko w serce, mobilizuje wewnętrznie i niepokoi. Jest to znak działania Ducha Świętego.

Pierwszym sposobem zrealizowania medytacji jest pójście za sugestią Guigo, który stwierdza, że trzeba wykorzystać właściwy sens, aby odkryć „prawdę ukrytą”.²³ Należy wejść w dialog z tekstem formułując pytania, które zmuszają do zastanowienia się nad nim po rozważeniu problemów naszego życia. Medytując należy postawić pytania: Jakie różnice oraz podobieństwa zachodzą między sytuacją przedstawioną w tekście a naszą? Które z dawnych konfliktów są jeszcze dzisiaj aktualne? Jakie zaś pojawiły się nowe? Jak jest orędzie tekstu w odniesieniu do naszej sytuacji? Jakich zmian w postawie domaga się od nas? O ile nas wzmacnia, a o ile potępia? W co mamy wierzyć?

Medytację można przeprowadzić w inny jeszcze sposób, a mianowicie przemyśleć tekst aż do odkrycia w nim tego, co chce nam powiedzieć. To właśnie czyniła Maryja, gdy zachowywała w sercu wszystkie wydarzenia (Łk 2,19.51). To samo „zaleca” psalmista sprawiedliwemu, który „nad Jego (= Pana) Prawem rozmyśla dniem i nocą, (Ps 1,2). Określa to dokładnie prorok: „O Panie, my również oczekujemy Ciebie; imię Twoje i pamięć o Tobie to upragnienie duszy” (Iz 26,8). Po czytaniu i po odkryciu znaczenia perykopy biblijnej należy starać się ująć w jedno zdanie to, co uważa się za najważniejsze. Trzeba to uczynić w tym celu, aby zachować w pamięci prawdę i aby ją powtarzać, aby stała się wreszcie częścią naszego życia.

Medytując nad tekstem biblijnym poddajemy się równocześnie osądowi Słowa Bożego i sprawiamy, że przenika nas jak miecz obosieczny (Hbr 4,12) lub jak woda, która pada nawet na twardą skałę i draży ją. „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek” (Hbr 4,12-13). W życiu często przybieramy maski. W ten sposób ukrywamy przekonania, poddajemy się konwenansom i tradycji (por. Mk 7,8-13). Dzięki medytacji Słowo Boże wchodzi powoli w nas i zrywa maski.

²³ *La Lectio Divina*, s. 4.

Cassiano robi aluzję do jeszcze innego ważnego aspektu medytacji. Pisze: „Pouczeni przez to, co usłyszeliśmy, nie traktujemy już odtąd tekstu jako czegoś, co usłyszeliśmy, lecz jako coś, czego doświadczyliśmy i dotknęliśmy rękami. Nie jest to już obca nam historia, lecz coś, co wytrysnęło z głębi naszego serca, podobnie jak uczucia, które są naszą częścią. Podkreślamy: to nie czytanie pozwala nam przeniknąć sens słów, ale nasze doświadczenie, zdobyte wcześniej w życiu codziennym”.²⁴ Biblia i życie, Słowo Boże i nasze słowo stanowią jedność. Według Cassiano w tej „quasi identyfikacji” ze słowem Biblii kryje się sekret uchwycenia znaczenia, jakie ma ono dla nas. Zależy to nie tylko od studium, lecz także od naszego doświadczenia życiowego.

Medytacja pogłębia również wymiar osobowy Słowa Bożego. Słowo ma swoją wartość nie tylko z powodu prawdy, którą przekazuje, lecz także ze względu na osobę, która ją wypowiada i ze względu na sposób, w jaki ją przekazuje. W Biblii Bóg zwraca się do nas i czyni to z wielką miłością. Słowo miłości porusza osobę i przenika ją.

Medytacja posiada także wymiar wspólnotowy. Ważne jest to, co każdy odczuwa, odkrywa i zdobywa w kontakcie dzięki kontaktowi ze Słowem Bożym, ale jeszcze ważniejsze jest dzielenie się z innymi tym doznaniem czy poznaniem lub doświadczeniem. Ważne jest, żeby Biblia była czytana, medytowana, studiowana i przemodlona nie tylko indywidualnie, lecz także i przede wszystkim we wspólnocie. Jest to bowiem księga Kościoła - wspólnoty.

W jakim momencie należy przejść od medytacji do następnego etapu, czyli modlitwy? Nie jest łatwo precyzyjnie określić, kiedy ktoś przechodzi z młodości w wiek dojrzały. Istnieją jednak pewne kryteria. Medytacja aktualizuje sens tekstu. Gdy już wiemy, czego Bóg się domaga, nadchodzi moment, kiedy należy postawić sobie pytanie: A co teraz powinienem powiedzieć Bogu? Czy akceptuję Jego Słowo, czy też nie? Kiedy uświadomimy sobie to, czego Bóg od nas żąda, ujawnia się także nasza niezdolność i nasza słabość. Dlatego przeżywamy stan, w którym odczuwamy błagania: „Powstań, przyjdź nam na pomoc” (Ps 44,27). Inaczej mówiąc, z medytacji rodzi się modlitwa.

Medytację można więc wyjaśnić zwracając uwagę na pytania, jakie stawiamy. Podczas gdy czytanie odpowiada na pytanie: Co mówi tekst sam w sobie?, to medytacja odpowiada na pytanie: Co do mnie mówi tekst? Jakie orędzie przynosi Słowo Boże? O ile i w jakim stopniu wiecznotrwałe wartości tekstu ukryte są w słowach oraz w opisywanych wydarzeniach? W czym je dostrzegamy? W słowach, w sposobie opowiadania, w jego budowie? Co przez ten tekst chce nam - przy końcu XX w. i ludziom żyjącym w Polsce, w konkretnej sytuacji powiedzieć Bóg? Medytacja jest więc wysiłkiem zmierzającym do zaktualizowania tekstu i złączenia go z naszym życiem i naszą rzeczywistością.

²⁴ *Collationes* X,11. Zob. *La Lectio Divina*, s. 4.

3. Modlitwa²⁵ (Błagać, wielbić, prosić)

Podczas czytania stawialiśmy sobie pytanie: Co mówi tekst? W czasie medytacji pytaliśmy: Co do mnie mówi tekst? Natomiast w czasie modlitwy trzeba zapytać: Jakiej odpowiedzi domaga się ode mnie tekst natchniony? Jak każe mi się zwrócić do Boga? Aż do tej chwili mówił do nas Bóg. Teraz nadchodzi chwila, gdy trzeba dać osobistą odpowiedź lub gdy wobec Boga trzeba wyrazić naszą reakcję wywołaną usłyszonym i przemedytowanym Słowem.

Trudno jest wyjaśnić dokładnie, czym jest modlitwa. Jest to niewątpliwie nawiązanie kontaktu z wartościami tekstu natchnionego; pełne miłości przyłgnięcie do niego. Jest to przejście od tekstu i od orędzia do kontemplacji Tego, który mówi na każdej stronie Biblii: Jezusa, Syna Bożego, który nam daje Ducha Świętego. Kontemplować, tzn. miłować Boga jako prawdę i życie. Takiej modlitwy uczy każda karta Pisma Świętego. Trzeba tylko umieć patrzeć i podziwiać.

Modlitwa jest odpowiedzią na pytanie: Co powiem tekstowi natchnionemu, który jest do mnie skierowany?

W czasie modlitwy postawa w stosunku do Słowa Bożego winna być taka jak Maryi: „Niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1,38). Była Ona w stanie je przyjąć, gdyż medytacja (por. Łk 2,19.51) oczyściła jej spojrzenie i serce. Oczyszczone serca dostrzegają działanie Boga w wydarzeniach (por. Mt 5,8).

Modlitwa powinna być spontaniczna. Może być uwielbieniem albo dziękczynieniem, błaganiem lub prośbą o przebaczenie; buntem i sprzeciwem, jak w odpowiedzi Hioba, Jeremiasza i w wielu psalmach.

Nie wynika jednak z tego, iż nie wolno modlić się w czasie czytania i medytacji. Już na początku czytania wzywamy Ducha Świętego. Również w czasie tej czynności mogą być krótkie chwile modlitwy. Medytacja jest już prawie modlitwą, gdy przekształca się w prośby. Ale musi być jeszcze chwila poświęcona wyłącznie modlitwie.

Pewne wyjaśnienie pozwoli nam jeszcze lepiej zrozumieć znaczenie modlitwy w *Medytacji Biblijnej*. Słowo jest ważne nie tylko z powodu myśli, które przekazuje, ale także z powodu mocy (siły), która z niego emanuje. Przykładem może być sakrament Eucharystii. Słowa: „To jest Ciało Moje” powodują to, co wyrażają. Poprzez stworzenie Bóg mówi i rzeczy zaczynają istnieć (Ps 148; Rdz 1,3). Naród izraelski posiadał głębszą niż my wrażliwość na te dwa aspekty słowa i łączył je. Izraelici wypowiadali w swym języku termin *dabar*, a on oznaczał równocześnie słowo i działanie.

Szkoła Biblijna, która ma swe korzenie w narodzie izraelskim, docenia te dwa aspekty. Przez czytanie odkrywa się myśl, orędzie, które słowo przekazuje i o którym poucza. Poprzez medytację tworzy się przestrzeń, w której słowo sprawia to,

²⁵ C.M. Martini, *La preghiera biblica*, s. 53-54; *La Lectio Divina*, s. 5-6.

co wyraża; realizuje to, co zapowiada; komunikuje swą siłę i podtrzymuje nas podczas drogi. W czasie modlitwy cały wysiłek skierowany jest ku Bogu i zmierza do tego, aby zrobić Mu w sobie miejsce.

W jakim momencie należy przejść od modlitwy do kontemplacji? Nie można odpowiedzieć jednoznacznie. Kontemplacja jest punktem dojścia, ale równocześnie także punktem wyjścia, aby rozpocząć czytanie, medytację i modlitwę.

4. Kontemplacja - Działanie²⁶ (Rozpoznawać, działać)

Kontemplacja jest - jak stwierdza Guigo - ostatnim etapem „drabiny mnichów, którzy przenikają obłoki i szukają tajemnic nieba”.²⁷ Jest to darowany nam przedsmak szczęścia, którego spodziewamy się od Boga i które usiłujemy zbudować dzięki naszym wysiłkom. Guigo posługuje się różnymi opisami, aby ją przedstawić: „Czytanie szuka słodczy życia szczęśliwego, medytacja ją znajduje, modlitwa błaga o nią, a kontemplacja jest jej kosztowaniem. Czytanie wprowadza do ust pokarm, medytacja jest jego przetrawianiem; modlitwa jest zweryfikowaniem jego smaku, a kontemplacja jest słodczą, która daje radość. W czytaniu dotykamy skorupy, w medytacji rdzenia, w modlitwie formułujemy pragnienie a w kontemplacji spotykamy się ze smakiem słodczy, którą można już osiągnąć”. I kontynuuje: „Kontemplacja jest podniesieniem ducha ponad samego siebie; powierzeniem się Bogu, zakosztowaniem radości wiecznej słodczy”.²⁸ Dlatego opisuje ją jako kosztowanie słodczy, która istnieje w Słowie Boga. W kontemplacji - według niego - doświadczenie Boga zawiesza wszystko na moment, a antycypuje coś z radości, którą „przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Guigo posługuje się określeniami swej epoki (XII w.). Człowiek współczesny oddaje to w inny sposób: „Odkąd zacząłem uczestniczyć w spotkaniach biblijnych, czuję, że Biblia nie jest żartem. Wymaga wiele od człowieka. Wymaga, abyśmy żyli tym, czego słuchamy, co czytamy i staramy się zrozumieć. Wydawało mi się, że nie wytrzymam tego rytmu. Chciałem opuścić grupę biblijną. Ale zniósłem jeszcze to wszystko trochę i stwierdziłem, że jeżeli ktoś da się przeniknąć Słowu Bożemu, zaczyna się uświęcać. W ten sposób powoli Słowo zaczyna wchodzić w ciebie i czujesz, że nie można już oddzielać tego, co Boże od tego, co nasze; ani Słowa Bożego od słowa naszego. Biblia sprawiła to wszystko we mnie”.²⁹

Kontemplacja jest zatem zebraniem wszystkich przebytych dróg: do tego momentu znajdowaliśmy się wobec Boga, czytaliśmy i słuchaliśmy Słowa,

²⁶ C.M. Martini, *La preghiera biblica*, s. 54; *La Lectio Divina*, s. 7-8.

²⁷ *La Lectio Divina*, s. 7.

²⁸ Tamże.

²⁹ *La Lectio Divina*, s. 7-8.

studiowaliśmy i odkrywaliśmy jego sens. Natomiast kontemplacja jest zaangażowaniem. Zaczynamy przeżywać Słowo a ono wchodzi w nasze życie. Powinno nadać nowy smak życiu, powinno stać się chlebem, który da siłę do nowych działań. Pozwala zdobyć nowy sposób patrzenia na życie i oceniania go: wydarzeń, historii, doświadczeń wspólnoty, sytuacji ludzi, itd. To Boże spojrzenie na świat jest właśnie kontemplacją. Kontemplować oznacza zatem spojrzeć w nowy sposób, żyć w nowy sposób, działać w nowy sposób. Dzięki czytaniu Biblii Bóg daje moc kontemplowania i pomaga rozszyfrować świat i przekształcić go, aby stał się na nowo objawieniem Boga - teofanią.

Jest to ostatni etap *Szkoły Słowa Bożego*. W pewnej chwili ustają wszystkie rozważania, znika modlitwa, która odnosiła się jeszcze do czytanego i rozważanego tekstu, a zaczynamy spoglądać ku Jezusowi, objawieniu Ojca, który jest obecny wyraźnie lub niewyraźnie na każdej stronie Pisma Świętego. W Jezusie dotykamy miłości Ojca, odczuwamy moc Ducha, Jego blask, sływa na nas łagodność Jego miłości i pozwalamy się Jej porwać. Taka kontemplacja nie jest zarezerwowana dla wybranych i uprzywilejowanych tylko osób. Polega na spoglądaniu oraz na zgodzie i przyzwoleniu, aby dać się prowadzić Bogu. Nie jest więc tylko rozumowaniem i poszukiwaniem. Jest zanurzaniem się w tajemnicy Boga. Pozwala odkryć, że Bóg jest obecny w codziennej rzeczywistości. Jedynie my nie dostrzegamy Jego obecności; jesteśmy ślepi (por. Iz 42,19). *Szkoła Biblijna* daje lekarstwo, które przemywa nasze ślepe oczy. Dzięki niemu możemy dobrze rozróżniać. Usuwa zasłonę i pozwala odkryć i żyć obecnością Boga.

Kontemplacja jest zatem punktem szczytowym drabiny. Umożliwia wypoczynek przed nowym początkiem. Jest to coś, co przypomina wejście na bardzo wysoką wieżę. Po trzech pierwszych schodach (po czytaniu, medytacji i modlitwie) potrzebny jest wypoczynek, aby zregenerować siły i kontemplować krajobraz. Następnie kontynuujemy wspinaczkę aż do drugiego krótkiego wypoczynku. Dalsza wędrówka dokonuje się również po trzech stopniach: czytaniu, medytacji i modlitwie. W oknie podczas drugiego wypoczynku na nowo regenerujemy siły oraz jeszcze lepiej podziwiamy ten sam krajobraz. Następnie znów kontynuujemy wspinaczkę. Ten proces nie kończy się nigdy. Wciąż czytamy Biblię - patrzymy ciągle na ten sam krajobraz. Im bardziej wstępujemy, tym głębsze i doskonalsze jest nasze spojrzenie, krajobraz jest coraz bardziej rozległy i pełniejszy. Odkrywamy historię naszego przeznaczenia. Znów wstępujemy, razem z innymi, wymieniamy poglądy, pomagamy sobie nawzajem, aby nikt nie pozostał w tyle. Wreszcie dochodzimy do kontemplowania Boga twarzą w twarz (1 Kor 13,12), a w Bogu jednoczymy się z braćmi i siostrami, tworzymy nową rzeczywistość. Nasze spojrzenie jest jeszcze pełniejsze.

Dzięki temu rośnie w nas zrozumienie znaczenia i siły Słowa Bożego. Nigdy nie dojdziemy do tego, żeby móc wreszcie powiedzieć: Zgłębiłem już całą treść Pisma Świętego! Zawsze jest możliwe jeszcze głębsze spojrzenie, dogłębniejsze czytanie, doskonalsza medytacja, bardziej zaangażowana modlitwa, bardziej przenikliwa kontemplacja, aż wreszcie padną wszystkie zasłony, przekształci się rzeczywistość

i nadejdzie pełnia Królestwa. Ale zanim to nastąpi, trzeba jeszcze przebyć bardzo długą drogę (1 Krl 19,7).

Można i nawet trzeba trwać w postawie modlitwy i podziwie wobec Boga. W starożytności nazywano to wzniesieniem myśli do Boga. Musimy jednak pamiętać, iż nie można na tym poprzestać. Bóg nie chce, abyśmy zatrzymali się tylko na modlitwie. Chce, abyśmy zaczęli także działać. On nas zawsze posyła: „Idź, i ty czyn podobnie” (Łk 10,37). Liczą się nie słowa i zamiary, ale czyn: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21). „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale” (Mt 7,24). Dlatego ukoronowaniem czytania Pisma Świętego powinien być czyn. Na końcu muszę więc postawić sobie pytanie: Czego ode mnie w dzisiejszych warunkach domaga się przeczytany tekst Pisma Świętego?

V. KONIECZNE WARUNKI I SKUTKI SZKOŁY SŁOWA BOŻEGO

1. Warunki

Co jest konieczne, aby takie czytanie Pisma Świętego było skuteczne? Muszą być spełnione pewne warunki.

a. Najważniejsze jest oczywiście zaangażowanie księży, którzy sami są przekonani i innym umieją przekazać własne doświadczenia. Nie wystarczy jednak, żeby dobrze wyjaśnili tekst biblijny. Trzeba, aby uczynili wszystko, by został on usłyszany. Porównanie z tandemem rowerowym pozwoli to może lepiej zrozumieć. Dwóch ludzi jedzie na tym samym rowerze: silniejszy pedałuje, a drugi musi się zacząć tego uczyć, aby w pewnym momencie sam umiał pociągnąć. Ksiądz musi być tym, który najpierw „podciąga”, aby młodzi mogli poznać smak świętego tekstu.

b. Drugim warunkiem jest atmosfera ciszy i milczenia oraz gotowość przyjęcia Słowa Bożego. Doświadczenie poucza, że jest to warunek konieczny i istotny, bez którego praktycznie nie osiąga się żadnych owoców. Dlatego ważny jest pewien nastrój przed spotkaniem a nawet zajmowana postawa oraz miejsce. Wystarczy nawet mała przeszkoda, aby powstało zamieszanie.

c. Trzecim warunkiem jest pewna wstrzemięźliwość języka. Ten, kto wyjaśnia tekst, nie może mówić zbyt długo (nie dłużej niż 20 minut). Tej wstrzemięźliwości w mówieniu winna towarzyszyć wstrzemięźliwość w posługiwaniu się symbolami i obrazami. Jedność i prostota symboli jest bardzo ważna z tego względu, aby nie rozpraszać uwagi.

d. Czwartym warunkiem jest jasność wykładu. Ten, kto proponuje tekst, musi wskazać najprostszą drogę dojścia do jego sedna, do jego znaczenia. Słuchacz musi sobie bowiem przypomnieć zasadnicze części przeczytanej i omawianej perykopy. Można je wprawdzie napisać na kartce papieru, ale błędem jest, jeżeli nie utrwała się w pamięci tego, co się przeżywa. Dlatego mówiący powinien ułatwić utrwalenie w pamięci tego, na czym mu zależy.

e. Piątym warunkiem jest pozostawić uczestnikom czas na osobistą pracę. Trzeba pozwolić obecnym uczestniczyć w przedstawionej im propozycji. Nie można dlatego wyjaśniać tekstu tak, jak czyni się to wtedy, gdy dokonano się jego pogłębienia i rozwiązało się już wszystkie problemy. Wyjaśnienie powinno stworzyć wrażenie, że wszyscy jesteśmy dopiero w trakcie pogłębiania tekstu natchnionego oraz wsłuchiwania się w niego. Dlatego uczestnicy powinni sobie uświadomić, że w postawionych pytaniach zawarta jest tylko pewna propozycja, jedna z wielu możliwych. Dzięki temu słuchacze stają się aktywnymi uczestnikami i w ten sposób chroni się ich przed biernością. Ten warunek jest decydujący. W trakcie spotkania musi być czas przeznaczony na całkowitą ciszę (przynajmniej 15 minut absolutnego milczenia, bez śpiewu i bez muzyki, nawet dyskretnej). Milczenie jest znakiem, że nie zebraliśmy się jedynie w tym celu, aby słuchać, ale aby nawiązać osobisty kontakt z tekstem Pisma Świętego. Jest to najważniejsze, chociaż bardzo trudne, zwłaszcza w naszych czasach, gdy wielu ludziom brak odwagi, aby chwilę pozostać w ciszy i milczeniu. Boją się tego panicznie. Prowadzący winien rozstrzygnąć i ustalić, czy czas milczenia ma być dłuższy czy krótszy. Może także przerwać ciszę, jeżeli jest to konieczne.

f. Najważniejsza jest osobista praca (refleksja) nad tekstem natchnionym. Trzeba się z nim zmagać oraz modlić się przy jego pomocy. Dlatego czymś zasadniczym i najważniejszym nie jest odpowiedź na pytanie: Co mogę powiedzieć na temat tekstu? Czy też: Co mi on mówi? Ale raczej: Co jest w nim rzeczywiście? Jakie są jego zasadnicze elementy, części składowe opowiadania lub przemówienia? Jakie jest kluczowe orędzie, część centralna perykopy? Co mówi o Jezusie, o Ojcu, o zbawczym planie Bożym? Wyjaśnienie powinno mi pomóc w tym zmaganiu się z tekstem ewangelicznym. Gdy już uchwyć, co mówi tekst, powinienem dopiero sformułować pytanie: Co on do mnie mówi osobiście? Co mnie uderza w orędziu tekstu? Co mi sugeruje, gdy chodzi o moją modlitwę?

Te warunki są konieczne, aby można mówić o prawdziwej *Szkole Słowa Bożego*. Dotyczą one treści, środowiska, metody i z tego względu są bardzo ważne.

2. Skutki

Jakie owoce może przynieść *Szkoła Biblijna*?

Z dotychczasowego omówienia wynika jasno, że prawdziwe i pełne skutki *Szkoły Słowa Bożego* będą widoczne dopiero po wielu latach. Jednak pewne owoce można już osiągnąć bezpośrednio w czasie każdego spotkania. Zwłaszcza młodzi mogą

zasmakować w bogactwie Bożego Słowa nie tylko dlatego, że zostało ono dobrze wyjaśnione, ale dlatego, że każdy z nich odkryje i dostrzeże jego związek z własnym życiem a to może go pobudzić do modlitwy.

Często sądzimy, że między modlitwą i życiem istnieje ścisły związek: modlę się a Bóg daje mi łaskę. Albo: Modlimy się, a Bóg czyni nas lepszym i dlatego zachowujemy się poprawnie. Gdyby tak było, wtedy uzasadniony byłby zarzut, że modlitwa kryje w sobie coś, co prowadzi do pewnej formy narcyzmu. Nie jest to jednak słuszne.

a. Mówiąc o kontemplacji, stwierdziliśmy, że wzbudza ona radość i jeżeli nawet spotykają nas cierpienia, znosimy je spokojnie i w miarę łagodnie.

b. Z tej radości albo z tego pokoju rodzi się w nas *poznanie*, tj. zdolność dostrzegania działania Bożego. Wystarczy mała nawet radość, powstała w czasie kontemplacji, abyśmy stali się wrażliwi na to wszystko, co Duch Święty sprawia na ziemi; abyśmy stali się czuli na Ducha Chrystusa, który działa w nas i w innych. Dzięki *Szkole Biblijnej* zdobywa się umiejętność rozróżniania w sobie i w innych owoców Ducha Świętego i dzieł nieprzyjaciela nie w oparciu o naturalne rozpoznanie, ale dzięki nadnaturalnemu światłu. Chrześcijanin, mając w sobie Ducha Świętego dzięki łasce chrztu, może dojść poprzez modlitwę do zjednoczenia z działaniem samego Ducha, właśnie dzięki kontemplacji, która rodzi radość i pokój oraz wzbudza wrażliwość i gotowość do przyjęcia Go.

c. Chrześcijanin, który doszedł do tego zjednoczenia, łatwo dokonuje wielkich i małych wyborów życiowych, które odpowiadają Bożemu planowi i wynikają z inspiracji Ducha Świętego. Są one niekiedy pozornie małe, ale bardzo ważne. Przejawiają się w przebaczeniu, w akceptowaniu tego, kto nie jest nam miły, w doborze słów, kiedy trzeba przetrwać obrażę. Przejawiają się w niewykorzystywaniu nieuczciwych okoliczności, w odwadze mówienia prawdy wtedy, gdy grozi nam jakieś niebezpieczeństwo. Te wszystkie wybory dokonują się nie w oparciu o abstrakcyjne zasady, ale rodzą się z modlitwy.

d. Decyzje takie stają się naturalnym i stałym działaniem; stają się działaniem ewangelicznym. Chrześcijanin, który tak działa, jest człowiekiem „duchowym”, „dojrzałym”, żyje Duchem Świętym. Nie dochodzi się jednak do tego w sposób naturalny, ale dzięki inspiracji z góry, nawet jeżeli Bóg może działać jak i kiedy chce w swoich stworzeniach. Zwykle dochodzi się do tego drogą, która od czytania prowadzi do medytacji, od medytacji do modlitwy i kontemplacji, a więc do radości, do zdolności decydowania wtedy, gdy trzeba dokonywać trudnych wyborów.

e. Czytanie Pisma Świętego, według C.M. Martiniego, umożliwia przejście od chrześcijaństwa tradycyjnego, zwyczajowego, do wiary świadomej. Jest jednym z najlepszych sposobów, aby osiągnąć to, czego wymagają od nas czasy współczesne.

ZAKOŃCZENIE

Od początku chrześcijaństwa aż po nasze czasy *Lectio Divina* była więc i jest określoną formą czytania Pisma Świętego. Chrześcijanie stosowali i stosują tę metodę, aby umacniać i pogłębiać swą wiarę, nadzieję i miłość. Jest to praktyka tak stara, jak sam Kościół, który żyje Słowem Bożym i od którego zależy jak woda od swego źródła.³⁰ Jest to czytanie w duchu wiary i modlitewnie, zgodnie ze słowami Jezusa: „A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,26; 16,12), czyli pozwoli osiągnąć całą prawdę.

Medytacja Biblijna jest bardzo ważnym środkiem służącym do poznania, zrozumienia i przyswojenia sobie Biblii. Jest to środek tradycyjny w Kościele. Pojawił się anonimowo wśród Ludu Bożego, który zaczął czytać Biblię w małych wspólnotach. W czasach współczesnych w wielu grupach zaczęto naśladować mnichów, przyswajając sobie *Medytację Biblijną* i odnajdując w niej źródło, które już tyle razy ożywiało i inspirowało życie religijne w kościelnych wspólnotach.

Także dzisiaj, nawet wtedy, gdy czytamy Pismo Święte indywidualnie, możemy się uciec się do schematu dawnych mnichów. Przecież wyzwanie pozostaje takie samo jak kiedyś: Zaczepnąć z Biblii pewne zdania i ponieść je w życie, przenieść do spraw codziennych, aby wrócić do nich w chwilach wolnych, podczas pracy, w autobusie. Tylko w ten sposób można stworzyć nowy styl życia.

Czy jest możliwe przeprowadzenie *Szkoły Słowa Bożego* w naszej pracy duszpasterskiej? Czy może to być w naszych czasach powszechnie stosowany środek duszpasterski, ułatwiający poznanie Pisma Świętego? Czy jest to wciąż aktualny środek pozwalający wiernym najlepiej zbliżyć się do Biblii?

C.M. Martini³¹ nie ma wątpliwości. Stwierdza jednak, że nie można tego uzasadnić teoretycznie. Uważa, że wynika to z faktu, iż jesteśmy zobowiązani uprzystępnić Słowo Boże wszystkim wierzącym. W związku z tym powołuje się na list Jana Pawła II wysłany do A. Ablondi, przewodniczącego Katolickiej Światowej Federacji Biblijnej: „Dając ludziom Biblię, dajecie im samego Chrystusa, sycicie zgłodniałych, spragnionych Słowa Bożego, prawdziwej wolności, sprawiedliwości (...). Mury nienawiści i egoizmu, które oddzielają jeszcze ludzi i sprawiają, że są sobie wrody i obojętni na potrzeby braci, padną na dźwięk Słowa Bożego jak padły mury Jerycho”.

Drugim argumentem uzasadniającym aktualność *Lectio Divina* jest sama Biblia. Autor natchniony pisze: „Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić” (Pwt 30,14). „W twych ustach” - przez czyta-

³⁰ KO, 7, 10, 21.

³¹ *La pratique de la Lectio Divina*, s. 11,13.

nie; „w twoim sercu” przez medytację i modlitwę; „byś je mógł wypełnić” przez kontemplację.

Wreszcie C.M. Martini uważa, że najlepszą odpowiedzią na postawione pytania jest odwołanie się do jego własnych doświadczeń. Wspomina, że natychmiast po przybyciu do Mediolanu zdał sobie sprawę z tego, że na to pytanie nie można odpowiedzieć tworząc programy, ale poprzez konkretne działanie.

LECTIO DIVINA - L'ECOLE DE LA PAROLE - L'ECOLE BIBLIQUE
METHODE DE C.M. MARTINI

R é s u m é

Lectio Divina est un important moyen de lecture de la Bible et désigne le recours systématique à la Sainte Ecriture comme aliment de la vie chrétienne. Elle fut toujours la source inspiratrice des mouvements de rénovation dans l'histoire de l'Eglise. On la voit dès l'origine du monachisme dans les déserts de Palestine, d'Egypte et d'autres régions d'Orient, et dans la fondation des ordres mendiants au moyen âge. Mais C.M. Martini souligne, que aussi les Pères du Concile de Vatican II invitent tous les fidèles à écouter le Texte Sacré et à cause de cela à l'exercice de *la Lectio Divina*. Une telle pastorale permette aux fidèles une meilleure approche de la Parole.

C.M. Martini conseille d'avoir toujours présent à l'esprit les moments fondamentaux de *Lectio Divina*: la lecture, la méditation, l'oraison et la contemplation. Ce sont des temps de la lecture biblique aussi bien individuelle que communautaire. Ce sont aussi des attitudes permanentes que nous devons avoir face à la Parole de Dieu. Il est facile, grâce à eux, de mémoriser le texte (il met en relief les éléments porteurs du texte). La méditation s'interroge sur le message central du passage et la contemplation nous fait demander quel est le rapport avec Jésus et avec le Père, de manière à ce que on puisse entrer dans la prière. Il n'est pas facile de distinguer ces quatre moments. Ce que les uns, par exemple, considèrent comme lecture, est attribué par les autres à la méditation, etc. Ce manque de clarté est dans la nature de *la Lectio Divina*. Il s'agit d'un processus dynamique des lecture où les différentes étapes naissent les unes des autres.

Une telle pratique pastorale est-elle vraiment réalisable? C.M. Martini répond affirmativement à partir de ses expériences à Milan.